



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Książ zapytał wiernych: „Kto chce iść do nieba?”. Wszyscy się zgłosili. Ale zaraz kolejne pytanie: „Kto chce iść do nieba teraz?”. Wszystkie dłonie momentalnie opadły – taką anegdotkę usłyszałem ostatnio. W miesiącu, który otwiera uroczystość Wszystkich Świętych, zmartwychwstanie to temat na czasie. Najbardziej zainteresowani wiecznością, czyli zmarli, zupełnie inaczej już postrzegają kwestię „teraz”. I po drugim pytaniu zapewne nadal trzymaliby rękę w górze. A jak to jest z nami? Módlmy się o życie wieczne dla naszych zmarłych i nas samych.

W marszu wzięło udział sporo młodzieży. – **Problem alkoholowy dotyczy także moich rówieśników** – mówi gimnazjalistka Katarzyna Kasprzak.

Ulicami Gorzowa Wlkp. przeszedł 22 października Marsz Rodziny dla Trzeźwości. Organizatorzy domagają się między innymi zmniejszenia liczby punktów, w których sprzedaje się alkohol. W Gorzowie jest ich 462. – Pięć lat temu doszliśmy do wniosku, że o problemie alkoholowym trzeba głośno mówić – wyjaśnia Augustyn Wiernicki, prezes Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna.

Skierowano też petycję do premiera Donalda Tuska, którą przekazano na ręce, idącego w marszu, wicewojewody Jana Świrepy: „Mimo iż Pana Rząd przyjął »Narodowy Program Profilaktyki i Rozwiązywania Proble-



Marsz wyruszył spod pomnika Jana Pawła II i dotarł pod krzyż przy katedrze, w której odprawiono Mszę św. w intencji rodzin

mów Alkoholowych na lata 2011–2015», to jego zapisy nie są wprowadzane w życie. Ustanawia się prawo wręcz sprzyjające rozpiciu narodu, czego dowodzą zmiany w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych umożliwiające handel piwem na stadionach” – czytamy w apelu.

Organizatorzy wzywają kierujących państwem do wzięcia odpowiedzialności za problem alkoholizmu.

Nie ma narodu rozpitego czy nierozpitego. Jest naród źle prowadzony albo dobrze prowadzony. Domagamy się prowadzenia naszych rodzin do trzeźwości – zauważa duszpasterz trzeźwości ks. Henryk Grządtko.

Ulicami szli nie tylko gorzowianie, ale i grupy m.in. z Międzyrzecza, Wschowy, Nowej Soli, Zgorzelca czy Gryfina.

kk

Twarzą w twarz z Maryją



PARADYŻ, 22 PAŹDZIERNIKA. Akatyst wywodzi się od greckiego słowa *akathistos*, czyli „nie siedzieć”, i dlatego oddając cześć Maryi, śpiewa się go w postawie stojącej

Witaj, która Adama podnosisz z upadku. Witaj, moście wiódącym z ziemi ku niebiosom. Witaj, lekarstwo dla ciała mojego – to tylko kilka wezwań z Akatysty do Bogurodzicy, czyli uroczystego hymnu bizantyjskiego z VI wieku. – Ten hymn jest uwielbieniem Boga, który w Maryi dokonał wielkich cudów – wyjaśnia ks. Piotr Kwiecień, ojciec duchowny z seminarium. – Odkrywamy w nim wielką wrażliwość Kościoła Wschodu. To niesamowite, że autor był w stanie wychwycić tyle imion Maryi, począwszy od stworzenia świata – dodaje. W kościele pełnym gości ze wszystkich zakątków diecezji była Jolanta Siuda ze Świebodzina. – Akatyst ma wielką głębię. Może być cały kościół ludzi, ale na Akatyście czuję się, jakbym była twarzą w twarz z Maryją – zauważa Jolanta.

Dzieci wielbią najpiękniej

PRZYTOCZNA. „Jak odnaleźć mam Chrystusa?”, „Tyle dobrego”, „Spotkał mnie dziś Pan” – te i wiele innych piosenek można było usłyszeć podczas XIV Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się 23 października w kościele Trójcy Świętej. W konkursie pod hasłem „Kościół naszym domem” uczestniczyło 35 dzieci z parafii Rokitno, Przytoczna i Goraj. – Chcieliśmy uwielbić Boga, a naj-

piękniej robią to dzieci. Piosenka jest elementem radosnej modlitwy i cieszymy się, że w tym roku jest tak dużo dzieci – mówiła Anna Kopyść z parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, jednego z organizatorów. Dzieci oceniane były w czterech kategoriach wiekowych: przedszkole, klasy I–III, IV–VI i gimnazjum. W każdej grupie wyłoniono jednego laureata i wręczono wyróżnienia. Ponadto



Nagrodę główną – niespodziankę – wylosował Hubert Potomski

za udział w festiwalu każde dziecko otrzymało kubek z przesłaniem

biblijnym i książkę o kalendarzu liturgicznym. **kg**

Szkoła Liderów otwarta

ZIELONA GÓRA. Pierwsze zajęcia, poprzedzone Mszą św. inauguracyjną w kaplicy rokitniańskiej, odbyły się 22 października. – Liderzy parafialni to osoby, które będą należeć do rad parafialnych czy ekonomicznych. Chcielibyśmy, żeby poznały podstawy teologii i zrozumiały Kościół w wymiarze diecezjalnym i parafialnym – tłumaczył ks. Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu

Filozoficzno-Teologicznego Edyty Stein. Zajęcia potrwać rok, a ich uczestnicy poznają m.in. elementy prawa kanonicznego, zasady pracy w parafii, tajniki ewangelizacji i liturgii. – Najbardziej interesują mnie warsztaty komunikacji interpersonalnej i organizacja prawnych spraw w parafii – mówiła Daria Łazan z Dąbia. Kurs zakończy się zadaniem praktycznym, polegającym na pisemnym przygoto-



Do DSLP zapisało się ponad 20 osób z całej diecezji

waniu uroczystości Komunii św. lub bierzmowania. Każdy z uczest-

ników otrzyma również certyfikat świadczący o ukończeniu szkoły. **kg**

Z chorymi na spacer

GORZÓW WLKP. „Przyjaciołom Hospicjum św. Kamila” – to tytuł koncertu dedykowanego wspierającym placówkę, który odbył się 22 października w Teatrze im. Juliusza Osterwy. – Jedni darczyńcy kładą coś na wyciągniętą rękę, inni przychodzą z wiadrzem i mopem, by umyć korytarze. To nasze: „dziękuję” dla nich wszyst-

kich – wyjaśnia Marek Lewandowski, dyrektor hospicjum. Podczas uroczystości wręczono Medale Amicissimus dla wolontariuszy i darczyńców hospicjum. Jedną z wyróżnionych jest Janina Opiekunko, która od 4 lat jest wolontariuszką. – Przychodzę dwa razy w tygodniu i pomagam – powiedziała w rozmowie z GN.



Indywidualnie odznaczony został m.in. ks. Paweł Konieczny

zaproszenia

Patriotycznie

SULECHÓW. Akcja Katolicka serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w I Przeglądzie Piosenki Patriotycznej, który odbędzie się **12 listopada** w Sulechowskim Domu Kultury. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Walner (tel. 509 302 510 lub e-mail: gracja@post.pl) do 5 listopada. Szczegóły: www.zg.ak.org.pl.

„Cecyliada”

WSCHOWA. Śpiewasz w zespole muzycznym, chórze albo scholii, a muzyka religijna gra w Twojej duszy – zgłoś się na Przegląd Piosenki Religijnej „Cecyliada”, który organizuje Akcja Katolicka przy parafii św. Stanisława Biskupa we Wschowie **od 19 do 20 listopada**. Zgłoszenia przyjmowane są **do 6 listopada**. Informacje i zapisy: 781 021 784.



pod patronatem „Gościa”



pod patronatem „Gościa”

Pielgrzymka

MEKSYK. Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku odbędzie się **od 11 do 20 marca 2012 r.** Trasa pielgrzymki to: Mexico City, Teotihuacan, Xochimilco, Tepotzotlan, Tula, Queretaro, Puebla, Cholula, Tonantzintla, Tenango del Aire, Taco, jaskinie Cacahuamilpa i Acapulco. Szczegółowe informacje i zapisy: kuria biskupia, tel. 68 451 23 42 lub 602 61 44 00. Zgłoszenia przyjmowane są **do 30 listopada 2011.**

ZIELONA GÓRA. „Pociągnij mnie dalej” – to temat dnia skupienia wprowadzający w modlitwę kontemplacyjną, który **26 listopada** poprowadzi lekarz, terapeuta i rekolekjonista Marcin Gajda. Dzień skupienia odbędzie się w parafii św. Stanisława Kostki. Zapisy: tel. 692 864 045. ■

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ:
ks. Witold Lesner – dyrektor oddziału,
Magdalena Koziel, Krzysztof Król



KRZYSZTOF KRÓL

Bp Stefan Regmunt

„ Nie skończył się jeszcze czas reform służby zdrowia, wciąż poszukuje się najlepszego modelu właściwego traktowania lekarzy, pielęgniarek, położnych, ratowników, farmaceutów, laborantów, rehabilitantów i innych pracowników sektora medycznego, aby mogli jak najlepiej przychodzić z pomocą pacjentom. Dotychczas nie udało się zaradzić bolączkom personelu medycznego, wśród których znajdują się m.in.: dysproporcje w wynagradzaniu, różnice między warunkami pracy w prywatnych i państwowych placówkach medycznych, często nadmiar pracy oraz niespektowanie wolności i nakazów sumienia.

Wiemy, że troska i odpowiedzialność za służbę zdrowia nie powinna skupić się jedynie na wymiarze materialnym. Pracownicy szpitali, hospicjów, placówek ambulatoryjnych i wszelkiego rodzaju szczebli administracji przeżywają przecież także osobiste trudności, problemy duchowe i rodzinne, którym również potrzeba zaradzić. W dniu dzisiejszym wypraszamy u Boga potrzebne Wam, drodzy pracownicy służby zdrowia, dary i łaski.

Fragment życzeń dla pracowników służby zdrowia bp. Stefana Regmunta, przewodniczącego Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia

Pierwsze owoce diecezjalnej peregrynacji

Pokazujemy modlitwę dzieciom

Nauki dla kobiet i mężczyzn, adoracja Najświętszego Sakramentu czy Koronka do Miłosierdzia Bożego. Niby nic wielkiego, ale **ten, kto był na nawiedzeniu obrazu Jezusa Miłosiernego w swojej parafii, na pewno nie żałuje.**

W diecezji trwa peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego. – Peregrynacja jest potrzebna, bo ludzie w swoim życiu tracą poczucie obecności i miłości Pana Boga. Nawiedzenie obrazu Jezusa Miłosiernego to okazja do odczytania na nowo, że Bóg jest obecny w każdej chwili naszego życia – zauważa ks. prałat Władysław Pawlik z parafii Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp.

Adopcja po peregrynacji

– Wszyscy mobilizowali się, aby przyjąć Pana Jezusa jak najpiękniej – zapewnia katechетка Beata Lawer z Różanek k. Gorzo-

wa Wlkp. – Nie tylko w sposób zewnętrzny, ale także duchowy. Wiele osób wcześniej przystąpiło do spowiedzi – dodaje. Obraz przywitała rodzina Anny i Antoniego Kazimierczyków. „Witam Ciebie w imieniu ojców z Różanek. Proszę Ciebie za ojców tej parafii, a szczególnie za tych, którzy nie przestrzegają przykazań i źle wykonują swoje obowiązki” – mówił tego dnia pan Antoni.

– Bałem się o frekwencję w czasie całej peregrynacji, bo to mała wioska, ale okazało się, że zupełnie niepotrzebnie. W dzień pożegnania obrazu ludzi było nawet więcej niż w niedzielę – mówi proboszcz ks. Bogusław Kaczmarek i dodaje: – Owoce na pewno przyjdą, bo było wielkie zaangażowanie ludzi. Cały Różaniec październikowy oraz wtorkowe i piątkowe koronki modlimy się o ożywienie modlitwy w rodzinie.

Nauki księży pallotynów, przedpołudniowe rekolekcje dla uczniów, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Apele Jasnogórskie i Msze św. były okazją do mówienia o miłości Boga do człowieka. – Ojcowie pallotyni przypominali nam, że miłosierdzie mamy głosić nie tylko słowem, ale czynem – zapewnia Beata Lawer. – Zamierzamy kontynuować działalność grupy charytatywnej i ją rozwinąć,

włączyć w struktury diecezjalnej Caritas. Poza tym koło misyjne podjęło decyzję o pallotyńskiej Adopcji Serca. Zbiórkę wśród parafian zorganizowano 23 października, w Niedzielę Misyjną – dodaje.

Domowe ogniska

Niektórzy parafianie przystąpili do wspólnoty Domowe Ognisko Miłosierdzia Bożego. Jej członkowie zobowiązują się do rodzinnej modlitwy przed obrazem Jezusa Miłosiernego raz w tygodniu. Była wśród nich rodzina Beaty i Kazimierza Sokołowskich. – Modlimy się codziennie od dawna, to integruje rodzinę. Chcemy pokazać naszym dzieciom, że modlitwa jest potrzebna człowiekowi jak chleb i jedzenie – zauważa Kazimierz.

Grupa parafian, która przystąpiła do Domowego Ogniska, poszła jeszcze krok dalej. Spotykają się co tydzień na wspólnej modlitwie i czytają „Dzienniczek” s. Faustyny. – Chcemy też w jedną niedzielę miesiąca o godz. 15.00 spotykać się w kolejnych parafialnych kościołach na koronce, żeby wszyscy parafianie mogli skorzystać – zauważa pani Beata i dodaje: – Modlitwą i postem można zmieniać świat. Doświadczam tego na co dzień.

kk

– Trzeba ożywić modlitwę w rodzinach, bo z tym nie jest najlepiej. Katechizuję i wiem coś na ten temat – mówi Beata Lawer. Po peregrynacji obraz na stałe zawisł w jej domu



KRZYSZTOF KRÓL

Pomogła bioróżno

CMENTARZ EWANGELICKI.

**– Gdy tu
weszłam,
w moich oczach
pojawiły się łzy**
– mówi Edith Otto
z Wentorf koło
Hamburga.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

krzysztof.krol@gosc.pl

Przez stulecia w Brójcach Lubuskich żyli obok siebie Polacy, Niemcy i Żydzi. Dziś świadczą o tym katolicki i ewangelicki kościół, budynek synagogi (choć ten utracił dawne cechy) oraz resztki cmentarza żydowskiego i ewangelickiego. W tym roku miejscowi parafianie uporządkowali ewangelickie mogiły. – Naszym chrześcijańskim pragnieniem było przywrócić należną cześć temu miejscu. Umarłych pogrzebać to jeden z czynków miłosierdzia. To oznacza nie tylko sprawić pogrzeb, ale zachowywać pamięć o zmarłych i dbać o miejsce, w których spoczywają ich ciała – wyjaśnia ks. Paweł Bryk, proboszcz z Brójec. – Tu spoczywają chrześcijanie, nasi bracia i siostry w Chrystusie. Nieważne, czy byli Polakami, czy Niemcami, ważne, że cmentarz nie może być śmietnikiem ani miejscem do zakrapianych zabaw przy ognisku – dodaje.

Ostatni moment

Jeszcze w marcu cały cmentarz, powstały prawdopodobnie w XVII wieku i znajdujący się dziś przy ruchliwej krajowej drodze, był zarosnięty. Nie dało się tu wejść ani tym bardziej pomodlić. Wyrzucono tu śmieci i odbywały się imprezy przy ognisku. – Od kilkunastu lat dojrzała idea odnowienia tego miejsca i upamiętnienia dawnych mieszkań-



ców, których ciała tutaj spoczywają – wyjaśnia jedna z inicjatorek akcji uporządkowania cmentarza Halina Piłipczuk. Zanim ruszyły prace, rada sołecka podjęła uchwałę o uporządkowaniu cmentarza ewangelickiego i postawieniu obelisku. – Najwyższy czas był, żeby to zrobić. Jeszcze trochę i by nic tam nie zostało – zauważa sołtys Emilia Łodyga.

W kolejne soboty marca społecznie porządkowano cmentarz. Pomyśl podchwycił proboszcz. – Podzieliłem się z parafianami refleksją,

wspominając swój pobyt na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Spytałem wprost, co czujemy jadąc na wschód, gdzie leżą nasi przodkowie. Tak samo czują się ludzie, którzy przyjeżdżają na groby swoich przodków i widzą stare opony, nagrobki ułożone wokół ogniska i mnóstwo butelek po piwie – mówi ks. Paweł Bryk, który sam zakasał rękawy do pracy. W porządku włączyło się ok. 150

2 października przy nowym krzyżu modlili się katolicy i ewangelicy. Na zdjęciu: pastor ks. Dariusz Lił i ks. Paweł Bryk

osób. Niektórzy byli tylko raz, inni przychodzili ciągle. Prace wspomogła miejscowa szkoła. – Chcieliśmy pokazać uczniom nie tylko wartość religijną, ale też społeczną tego miejsca – zauważa Lucyna Nowak, dyrektor Zespołu Edukacyjnego. – To także

lekcja patriotyzmu, bo ten lokalny trzeba budować od najmłodszych lat i najbliższej okolicy. Czasem wiemy, jakie zabytki są w innych miastach, a nie znamy swojej miejscowości – dodaje.

Wdzięczność i wzruszenie

Mieszkańcy pracowali społecznie, lecz konieczny był zakup niezbędnych materiałów. Dlatego Ochotnicza Straż Pożarna nie tylko pomagała fizycznie, ale rozpoczęła poszukiwania pieniędzy. Cmentarz podlega co prawda nadzorowi konserwatora zabytków, ale formalnie nie jest zabytkiem, dlatego trzeba było poszukać innego tropu, gdzie można byłoby znaleźć finansowe wsparcie. Mieszkańcy zapukali do drzwi Fundacji Wspomagania Wsi. – Przeszliśmy szkolenie, złożyliśmy wniosek i udało się otrzymać pieniądze



Grupa studentów: Joanna Zięba, Monika Alechno-Matuszczak i Damian Matuszczak wraz z dr. Marcelim Tureczkiem (na zdjęciu) przygotowuje publikację na temat brójeckiego cmentarza

rodność

na ochronę bioróżnorodności – wyjaśnia Halina Pilipczuk, która należy do OSP i rady sołeckiej. Ekologia i cmentarz? Okazało się, że brójeckie miejsce wiecznego spoczynku ma także bogatą i różnorodną roślinność. Rosną tu m.in. bluszcz, cisy i przylaszczki. Także dzięki zamieszkującym tu ptakom jest to cenny obiekt przyrodniczy. Latają tu np. gąsiorek, dzięciołek, lelek kozodój i dzierzba srokosz. W ramach projektu przy OSP powstało nawet Koło Ochrony Przyrody.

Do tej pory uprzątnięto jedną trzecią cmentarza, naprawiono i zabezpieczono jedną z dwóch zachowanych bram i udrożniono główną aleję. W czerwcu odsłonięto pamiątkowy obelisk i tablicę. Przyjechali dawni mieszkańcy. – Pamiętam wruszoną Niemkę, która przez wiele lat tu przyjeżdżała. Szukała nagrobka swojej babci i nie mogła go znaleźć. A w tym roku weszła na cmentarz i pierwsza płyta nagrobna obok obelisku okazała się tą poszukiwaną. Wdzięczność i ludzkie wzruszenie to największa nagroda – zauważa ks. Bryk. Kilka miesięcy później stanął tu krzyż, przy którym odbyło się nabożeństwo ekumeniczne. Prowadził je ks. Dariusz Lik z parafii ewangelicko-augsburskiej w Zielonej Górze. – Każdą taką inicjatywę odbieram z wielką radością. Nas, luteranów, jest bardzo mało i nie jesteśmy w stanie o te miejsca zadbać – powiedział po uroczystości. Byli też goście z Niemiec. Ewangelicki pastor Dietrich Hallmann mówił tego dnia: – Dziękujemy za to, że wy, katolicy, odnowiliście dawny cmentarz ewangelicki i przywróciliście jego piękno oraz godność.

Cmentarz nie śmietnik

Mieszkańcy Brójec na wiosnę chcą kontynuować akcję. Wciąż zarośnięta jest najstarsza część cmentarza, gdzie są najpiękniejsze nagrobki. To plan na najbliższe dwa lata. Brójczan wspiera historyk z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Będąc jeszcze studentem, Marcelli

Tureczek interesował się tym cmentarzem. Przedzierając się przez chaszczę, fotografował i opisywał to, co zastał. – Zachowanych jest ok. 40 płyt nagrobnych głównie z XIX wieku. Oprócz typowych informacji, jak data urodzenia i śmierci, podają też zawód. Poza tym jest wiele ciekawych sentencji odnoszących się do Biblii – zauważa historyk.

Teraz historyk przygotowuje publikację na temat cmentarza. – Naszym założeniem jest nie tylko napisanie o historii tego miejsca, ale także pokazanie, jak to miejsce funkcjonuje w świadomości społecznej – tłumaczy dr Tureczek, podkreślając, że brójecka akcja to nie pierwsza tego typu inicjatywa w naszym regionie. Jednak wciąż wiele cmentarzy niemieckich pozostaje zaniedbanych. – Nie zawsze jest zgoda, żeby upamiętniać w jakikolwiek sposób byłych mieszkańców. Szczególnie w starszym pokoleniu są obawy. Trudno ludziom, którzy doświadczyli tragedii wojny, odbierać prawo do takich poglądów – zauważa badacz. Inaczej jest z młodszym pokoleniem. Akcję mieszkańców popiera uczeń tutejszego gimnazjum Mateusz Wasilenia. – Cmentarz to cmentarz i nie może być śmietnikiem – zauważa.

Szanujmy innych

Ewangelickie cmentarze po II wojnie światowej często nie były



– Niegdyś nekropolię okalało piękne ogrodzenie. Do dziś zachowały się tylko fragmenty – mówi Halina Pilipczuk



Na XVII-wiecznym cmentarzu niestety już niewiele tablic nagrobnych się zachowało

świadomie dewastowane, ale po prostu zapomniane. – Ludzie często mówili, że „to niemieckie” i te słowa często usprawiedliwiały lekceważenie czegoś. Ale gdybyśmy tak myśleli, to trzeba byłoby powiedzieć uczciwie, że modlimy się w niemieckich kościołach. Jeden zbudowali Niemcy ewangelicy, a drugi niemieccy katolicy. Biblia uczy, że nie ma ani Żyda, ani Greka. To jest coś, co niesie chrześcijaństwo. Cmen-

tarz to miejsce spoczynku zmarłych i my tak samo jak ewangelicy wierzymy w zmartwychwstanie – zauważa ks. Bryk.

Od lat to, co zostało z przedwojennych cmentarzy, dokumentuje ks. Robert Kufel, dyrektor

z diecezjalnego archiwum w Zielonej Górze. – Przed 1945 r. prawie w każdej miejscowości był cmentarz. Niestety teraz większość jest całkowicie zniszczona. W niektórych miejscach są boiska, place zabaw albo parki – wyjaśnia ks. Kufel. – Niszczenie cmentarzy było często inspirowane przez lokalne władze. Mówimy o ziemiach odzyskanych i państwowych, więc w ludności napływowej władze komunistyczne podsycaly przekonanie, że wszystko co niemieckie trzeba niszczyć – dodaje. Archiwistę cieszą inicjatywy takie jak w Brójcach. – Oczywiście trzeba teraz myśleć o stałej formie opieki. Jednorazowe akcje już były, ale nie przyniosły dalekosiężnego efektu, bo cmentarze i tak zostały zniszczone – zauważa dyrektor i podkreśla: – Jedno jest pewne: powinniśmy takie miejsca szanować. Prosta zasada – jeśli chcemy, żeby nas uszanowano, to szanujemy też innych. ■

Dziury w całym
szuka... **kornik**

felieton

KS. ANDRZEJ SAPIEHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

Chrystus w szaliku

Wiele się teraz mówi o nadużywaniu, a nawet profanowaniu symboli religijnych. W związku z tym warto przywołać nasz lubuski incydent: olbrzymi szalik w barwach lokalnego klubu sportowego zawisł na świebodzińskiej figurze Chrystusa. Ciekawe, że fakt ten nie wzbudził większych protestów. Mam nawet wrażenie, że wiele osób potraktowało ten wybryk jako całkiem dobry żart. Gdzie w takim razie znajduje się granica takich żartów? Jeśli klubowy szalik można powiesić na figurze Chrystusa, to dlaczego nie na kościelnej wieży? Tylko patrzeć, jak proporce kibiców pojawiają się na procesji Bożego Ciała, a logo klubów sportowych na kapłańskich ornatach. Celowo przerysowuję te prognozy, gdyż wydaje mi się, że incydent ze Świebodzina domaga się zdecydowanej reakcji. Pobudza on również do zwrócenia bacniejszej uwagi na formę naszych kościelnych dekoracji, zwłaszcza tych związanych z liturgią. Często symbolika religijna miesza się tam z patriotyczną, a stylistyka współczesnej kultury popularnej wygrywa z tradycyjnym chrześcijańskim kanonem znaków. Patrząc na to wszystko wierni zatracają właściwą naszej wierze wrażliwość estetyczną. I nie widzą problemu w założeniu szalika Panu Jezusowi.

Zbiórka na cmentarze na Wschodzie

Puszki zrobili sami

Zbierają nakrętki na hospicjum, uczestniczą w Adopcji Serca, pomagają Domowi Samotnej Matki i Domowi Dziecka w Głogowie, a teraz **zorganizowali kwestę na remont kresowych nekropolii.**

Koło Misyjne działające w Szkole Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Kotli k. Głogowa liczy 29 uczniów i nosi nazwę „M²”, czyli miłość do siebie i do drugiego człowieka. W październiku, podobnie jak ok. 200 szkół z województwa dolnośląskiego, włączyli się w akcję „Mogiłę pradiada ocal od zapomnienia”, którą organizuje Telewizja Wrocław i Dolnośląskie Kuratorium Oświaty.



KATARZYNA GAUZA

Najpierw była zbiórka szkolna, a potem kwesta w kościołach na terenie dwóch parafii: św. Marcina w Kotli i Wniebowzięcia NMP w Głogowie. – Na zajęciach oglądaliśmy zdjęcia cmentarzy i rozmawialiśmy na ich temat. Było też spotkanie przygotowujące do pracy wolontariusza. Uczniowie sami zrobili identyfikatory i puszki – nekropolii.

– To są groby naszych przodków. Nasze cmentarze są zadbane, a tamte są zniszczone, dlatego chcemy pomóc – mówili wolontariusze Koła Misyjnego z Kotli

mówiła Elżbieta Baczyńska, opiekunka szkolnego Koła Misyjnego. Akcji towarzyszyła wystawa pokazująca ratowanie zniszczonych mogił, sprowadzona z kuratorium oświaty we Wrocławiu. Na 14 tablicach ukazano prace porządkowe i remonty polskich cmentarzy na Kresach oraz opisy ratowanych

kg

Nagrodzeni w konkursie „Dobry Sąsiad”

Przełamują uprzedzenia

– Zrobiłem sobie słowniczek niemiecki, abym mógł rozmawiać z rodziną niemiecką, u której mieszałem – mówi Hubert z III klasy Katolickiej Szkoły Podstawowej w Żarach o sąsiedzkiej współpracy z Niemcami.

Żarska podstawówka została nagrodzona za zaangażowanie w polsko-niemiecką współpracę. Szkoła od 10 lat współpracuje z placówkami niemieckimi m.in. w Cottbus i Bad Muskau. – Dzieci uczestniczące w projektach organizowanych przez obie strony przełamały wiele uprzedzeń, których niektórzy dorośli nigdy się nie pozbędą – zauważa Elżbieta Markulak, nauczycielka języka niemieckiego. – Rozmowy, zabawy, organizowanie wspólnych świąt, zawodów sportowych czy śpiewanie w obcym języku przyczyniły się do zburzenia mu-



ARCHIWUM ELŻBIETY MARKULAK

Uczniowie z żarskiego „Katolika” uczestniczyli w muzycznej podróży z Rolfem Zuckowskim. To w Niemczech piosenkarz tak znany jak w Polsce Majka Jeżowska

rów i wybudowania mostu, który już na trwałe ich połączy – dodaje. W ramach spotkań młodych sąsiadów są wspólne wyjazdy i językowe warsztaty polsko-niemieckie. – Planujemy podróż nad morze pociągami przez Berlin – zapowiada pani Elżbieta.

Ze współpracy zadowoleni są także rodzice. – To ważny element edukacji językowej. Liczne wyjazdy do naszych zachodnich sąsiadów są dla dzieci okazją poznania rówieśników, ich kultury i zwyczajów – mówi Małgorzata Preisner, mama czwórki uczniów.

kg

Złote gody zielonogórzan

Ciche dni to nie dla nas

Z Danutą i Julianem Stankiewiczami rozmawia Krzysztof Król.

KRZYSZTOF KRÓL: Za oknem złota jesień, a u Państwa złote gody. W parafii św. Franciszka odnawialiście przysięgę małżeńską. Było wzruszenie jak przed pół wiekiem?

DANUTA STANKIEWICZ: – Oczywiście. Przed takimi wydarzeniami zawsze mam treść. Nawet żołądek bolał. Prawie jak 50 lat temu (*śmiech*). Tylko wtedy, oczywiście, człowiek był młodszy. Tak to wszystko przeleciało, nawet nie wiadomo kiedy.

JULIAN STANKIEWICZ: – Oboje z żoną mamy korzenie na wschodnich rubieżach. Żona urodziła się w miejscowości Baranowice, a ja w Głębokiem. Teraz to teren Białorusi. Żona z rodziną była wywieziona na Sybir w 1940 roku. Jej ojciec był polskim oficerem



Małżonkowie z błogosławieństwem od papieża Benedykta XVI, które przesłał im brat stryjeczny pana Juliana, bp Antonii Stankiewicz

zamordowanym w Katyniu. Po wojnie z naszymi rodzinami trafiliśmy do Zielonej Góry. Tu się poznaliśmy, a później pobraliśmy w kościele Najświętszego Zbawiciela. Ślubu udzielał nam śp. ks. Wincenty Kowalski.

Niektóre małżeństwa rozchodzą się nawet po kilku latach. Jak Państwo wytrwali w związku?

J.S.: – Potrzebna jest miłość i zaufanie. Nie może być mowy o najmniejszym skoku w bok. U nas takiego czegoś nigdy nie było. Ludzie dziwnie rozumieją wolność, a przecież ona ma swoje granice. Poza tym nie wiem, jak rozwodząc się, można mówić, że powodem była niezgodność charakterów. Ona ma inny charakter, ja inny. Ja bardziej impulsywny, ona spokojna. I dogadujemy się.

Europejskie Spotkanie Młodych Taizé

Alternatywa na sylwestra

Jak mądrze i wartościowo spędzić Nowy Rok? Może zamiast tradycyjnych imprez wybrać się na wyjątkową pielgrzymkę? Pojeźdź do Berlina, a nie będziesz żałował.

Taizé to ekumeniczna wspólnota europejska, którą założył we Francji brat Roger. Na przełomie każdego starego i nowego roku wspólnota organizuje w jednym z europejskich miast modlitewne spotkania ekumeniczne nazywane Pielgrzymką Zaufania przez Ziemię. Tym razem młodzi spotkają się w Berlinie.

– Co roku gromadzimy się w innym miejscu Europy i omadlamy to miejsce i ludzi, niesiemy pokój i zaufanie. Te spotkania pokazują, jak wspólnoty chrześcijańskie mogą się razem modlić i że jedność jest możliwa – wyjaśnia ks. Sławomir Szocik z parafii Nawiedzenia



W zeszłym roku nasi diecezjanie świętowali m.in. z Włochami, Ukraińcami, Francuzami i Słoweńcami. Jak będzie w tym roku?

NMP z Lubuska, który co roku jeździ z młodzieżą na Europejskie Spotkanie Młodych Taizé.

Tegoroczne, czterodniowe, odbędzie się niedaleko, bo w Berlinie, od 28 grudnia do 1 stycznia. Pojechać mogą wszystkie chętne osoby

od 16. do 35. roku życia. Zapisy trwają do 30 listopada w punktach przygotowawczych. Na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej są to: Gorzów Wlkp., ks. Daniel Geppert, parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, poniedziałki godz. 19,00 (sal-

D.S.: – Oczywiście spory są jak w każdym małżeństwie. Ale nawet jak się spieramy i jedno z nas idzie na chwilę do drugiego pokoju, to zaraz wracamy i rozmawiamy. Cichych dni nie było u nas przez 50 lat. To nie dla nas. Można wytrwać pół wieku w małżeństwie.

A wiara w Państwa małżeństwie?

J.S.: – To był zawsze ważny element naszego życia. Tak nas wychowali rodzice, tak wychowaliśmy naszą córkę. Wczoraj nam powiedziała, że byliśmy dla niej wzorem. Aż mi lzy pociekły. W przyszłym roku nasza córka ma jubileusz 30-lecia swojego małżeństwa. ■

Danuta i Julian Stankiewiczowie mają jedną córkę, troje wnucząt i dwoje prawnuków. Pan Julian jest prezesem Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry, a pani Danuta należy do Związku Sybiraków i Rodziny Katyńskiej.

ka parafialna); Nowa Sól, o. Przemysław Tomas, parafia św. Antoniego, wtorki godz. 19.15, (kościół); Żagań, Marta Nadolny, parafia Wniebowzięcia NMP, czwartki godz. 18.40 (salka); Lubusko, ks. Sławomir Szocik, parafia Nawiedzenia NMP, soboty godz. 17.00 (salka).

Do wyjazdu przekonują nie tylko księża, ale także młodzi, którzy byli na takim spotkaniu. – Na spotkaniu z Taizé przyjeżdżają ludzie różnych narodowości i kultur. To jest niezwykle doświadczenie. Jest wspólna modlitwa i Eucharystia. Oprócz tego możemy poznać język, zwiedzać i porozmawiać o codzienności z rodziną, u której się mieszka – zapewniała Karolina Zakrzewska z Gorzowa Wlkp.

Więcej szczegółów: www.taize.fr/pl
Katarzyna Gauza

Kościół zaleca pogrzeb

Chodzi o cześć dla ciała



Obrzędy pogrzebowe są wyrazem szacunku dla ciała ludzkiego. Logiczne wydaje się, że powinny odbywać się wobec ciała zmarłego, a nie jego prochów

– Kościół kremację dopuszcza, chociaż **bardziej ceni tradycyjny sposób grzebania ciała w ziemi** – przypomina ks. Andrzej Sapieha.

Episkopat Polski w zeszłym roku wydał wskazania dotyczące pogrzebu związanego z kremacją. 13 listopada w kościołach w całej Polsce zostanie odczytany list biskupów w tej sprawie. Kościół zaleca tradycyjne grzebanie ciała zmarłych, ale nie zabrania kremacji, „jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej” (KPK 1176). – Jeśli na przykład ktoś wybiera kremację, bo nie wierzy w zmartwychwstanie ciała, czyli neguje jedną z fundamentalnych dla chrześcijaństwa prawd wiary, albo jeśli wybiera ją z pogardy dla ciała ludzkiego, to Kościół nie może jej zaakceptować – stwierdza ks. Andrzej Sapieha, rzecznik prasowy kurii biskupiej.

Pogrzeb przy ciele

Co w przypadku, kiedy rodzina decyduje się na kremację. Największe wątpliwości wśród wiernych z naszego regionu bu-

dzi brak krematoriów w regionie. Najbliższe są w Poznaniu i Szczecinie. To wszystko wydłuży ostatnie pożegnanie.

Wykładowca liturgiki w paradyckim seminarium ks. Zbigniew Kobus podkreśla, że obrzędy pogrzebowe mają na celu uczczenie ciała zmarłego. Chodzi o zachowanie prawdziwości i czytelności znaku liturgicznego. – To właśnie ciału, a nie prochom, oddaje się cześć w czasie liturgii, ponieważ od chwili chrztu świętego stało się ono świątynią Ducha Świętego – przypomina liturgista i dodaje: – Nie wydaje się stosowne, aby nad prochami celebrowano obrzędy, które mają na celu uczczenie ciała zmarłego. Obrzędy pogrzebowe z odpowiednio dobranymi stacjami w domu, kaplicy i kościele, z ostatnim pożegnaniem włącznie, z udziałem rodziny i wspólnoty parafialnej, należy odprawić przed kremacją ciała zmarłego. Urnę po kremacji składa się w grobie lub specjalnym kolumbarium bez zewnętrznej okazałości, z udziałem jedynie najbliższej rodziny.

Przeważają tradycyjne pochówki

– W dyskusjach na temat kremacji, które toczyły się także w naszym regionie, padają argumenty, że kremacja rozwiązuje kwestie braku miejsc na pochówek w du-

żych miastach albo jest znacznie tańsza od tradycyjnego pogrzebu. Oczywiście te kwestie trzeba brać pod uwagę, ale nie mogą być one decydujące – zauważa ks. Sapieha. – Tradycyjny pochówek jest wyrazem szacunku dla ciała ludzkiego. Ono nie jest czymś w rodzaju opakowania, ale integralnym elementem osoby i, jak wierzymy, oczekuje na zmartwychwstanie – dodaje.

Nauka Kościoła wyrasta z tradycji biblijnej. W przekonaniu wierzących cmentarz to miejsce w którym zmarli czekają zmartwychwstania. – Bardzo mi się podobał napis na jednym z nagrobków w mojej rodzinnej parafii: „Tu czekam na zmartwychwstanie” – mówi ks. Kobus.

Liczba kremacji rośnie, ale w parafiach przeważają tradycyjne pogrzeby. Dla przykładu kremację w katedralnej parafii to tylko kilka procent. – Przeważają tradycyjne pogrzeby – zapewnia proboszcz ks. Zbigniew Samociak. W mieście nad Wartą dziekani planują spotkanie z przedstawicielami firm pogrzebowych. – Ludzie mają najpierw kontakt z firmą pogrzebową. Chcemy poprosić, aby informowano, że w przypadku kremacji Kościół pragnie odprawić obrzędy pogrzebowe przy ciele zmarłego – wyjaśnia ks. Samociak.

kk

komentarz



Ks. TOMASZ TRĘBACZ

doktor teologii dogmatycznej

Gdy zmartwychwstaniemy...

Groby naszych bliskich, na co dzień szare, zwykłe; na początku listopada jakby ożywały – ozdobione kwiatami i świecidełkami znicza, jakby szykowały się do zmartwychwstania albo o nim nam przypominały.

Przypominały o biblijnej prawdzie: „byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków”. Zmartwychwstanie to jeden z najistotniejszych problemów naszej wiary. Powiem więcej, to główny sens życia i działania człowieka wierzącego. Zmartwychwstanie może stać się motywacją wtedy, kiedy po ludzku brakuje nam sił. Może tegoroczne zatrzymanie przy grobach naszych bliskich nakłoni nas do nowej refleksji na temat zmartwychwstania.

Może sprawi, że choć trochę mocniej uwierzymy w Chrystusową obietnicę życia wiecznego. Bardziej się przejmujemy zaproszeniem do wieczności... Na jednym z nagrobków spotkałem napis, który w swej prostocie dawał wiele do myślenia: „Co mnie spotkało, to Was nie minie. Bądźcie gotowi w każdej godzinie”. Co nas spotka po tamtej stronie życia? Gdy zmartwychwstaniemy..., to się dowiemy.